
niedziela, 04.05.2025

3. Niedziela Wielkanocna - czyli słów kilka.....

Czasami ktoś mnie pyta, czy mam jakiś ulubiony fragment Pisma Świętego. Mam kilka, a jeden z nich to zakończenie Ewangelii według św. Jana. Połów ryb, spotkanie z Jezusem, śniadanie nad brzegiem jeziora i rozmowa Jezusa z Piotrem. Patrząc na ten fragment przez pryzmat określeń, które bardzo często padały w nauczaniu zmarłego papieża Franciszka.

Po pierwsze: „Kościół jako szpital polowy” i „duszpasterskie towarzyszenie”. Apostołowie to najbardziej pokonani i pokieraszowani mężczyźni. Tyle mieli nadziei i tyle się spodziewali. A przyszła porażka, przyszedł ból i brak perspektyw. Zostały rana, frustracja, może złość, może wściekłość, rozczarowanie. I trzeba z tym wszystkim wrócić do życia, do codzienności.

W takiej sytuacji pojawia się Zmartwychwstały. Przychodzi do pobitych, smutnych i tych, którzy rozpadli się na kawałki. I rozpoczyna się leczenie.

Najpierw śniadanie. Czyli coś zupełnie podstawowego. Być razem, wspólnie zjeść, posiedzieć przy stole, wysłuchać tego, co mają w sercu, co ich boli, może posłuchać pretensji i pozwolić im snuć opowieść. To pierwszy etap, który jest ważny w szpitalu polowym. Opatrzeć rany, nakarmić, dać coś do picia i posiedzieć obok.

Drugi etap to rozmowa. I w tej rozmowie Jezus okazuje się genialnym słuchaczem i rozmówcą. Gdy zadaje pytanie Piotrowi, czy ten Go kocha, otrzymuje odpowiedź, że właściwie to Piotr Go lubi i jest Jego przyjacielem. Obydwaj używają zupełnie innych określeń, innych słów. Niby rozmawiają, ale tak naprawdę w ogóle się nie rozumieją. Na szczęście Jezus bardzo szybko się orientuje, że Piotr może tylko tyle powiedzieć, i przyjmuje tę jego przyjaźń, to jego „lubienie”.

Na miłość przyjdzie jeszcze czas. I właśnie to jest trzeci etap. Etap towarzyszenia. On jest najczęściej najdłuższy i najtrudniejszy. Nie wiadomo, jak długo będzie trwał. Jak długo Piotr, jak długo człowiek będzie dorastał do tej Miłości. Ile czasu zajmie mu przejście drogi od „lubię” do „kocham”. Bo nie zawsze od razu jesteśmy gotowi na rezygnację ze zła, z naszych przyzwyczajęń, z doświadczeń niezgodnych z nauczaniem Kościoła.

Dlatego potrzebujemy „szpitala polowego” i „towarzyszenia”. I o tym opowiada zakończenie Ewangelii według św. Jana.